DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . fr. 8
Na miesięcy trzy . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 46.

DNIA 12 LUTEGO 1842 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco:* à la *Librairie Polonaise*, rue de l'Echaudé, N. 9.

POLITYKA.

SPRAWA POLSKA W ANGLII.

(Artykuł szósty).

ROZPRAWY PARLAMENTOWE.

Rok 1832 był ostatnim w dziejach starego, niezreformowanego parlamentu, a pierwszym w tym nowym układzie reprezentacyi narodowéj, który Anglia swoją wielką tegoczesną rewolucyą nazywa. Byłoto powinnością starca złożonego na śmiertelnéj pościeli, prócz testamentu którym władzę i przywileje zlewał na młodego dziedzica, zrobić w ostatnich chwilach życia jak najwięcéj dobrych i uczciwych czynów dla pogodzenia się ze światem. Jeżeli dowodu téj chęci i skruchy nie znajdziemy w hołdzie oddanym Polszcze, to już próżno szukalibyśmy go w czém inném. Sprawa więc Polski wystąpiła w ostatniém pożegnaniu, w ostatniém słowie starego parlamentu.

Nie było czasu do tracenia, bo miecz wisiał nad karkiem. Zaraz z początku posiedzeń Fergusson zapowiedział, że wytoczy prawa Polski przed poważny sąd reprezentantów Anglii. Nadszedł niecierpliwie oczekiwany dzień 6ty kwietnia, na który naznaczono wprowadzenie tego wniosku; ale że razem nadbiegły piérwsze wieści o zniesieniu konstytucyi królestwa polskiego i narzuceniu statutu organicznego, rzecz została odłożona do dnia 18go tegoż miesiąca, aby dać ministrom sposobność przygotowania się do odpowiedzi, co zamierzyli począć względem tych świeżych wypadków. Mowa jaką miał Fergusson wprowadzając wniosek w dniu ostatecznie wspomnianym, jest sumiennym, dokładnym wykazem praw Polski, obowiązków Anglii, i pogwałceń traktatów przez Mikołaja dopełnionych. Żadne poszukiwania i pisma, nawet przez samych Polaków, nie zdobyły się na całkowitsze i wymowniejsze sprawozdanie. Odmalował on po mistrzowsku, i żarliwość posłów angielskich na kongresie wiedeńskim o przywrócenie bytu Polszcze, i judaszowskie obietnice Alexandra, i udaną powolność Prus, i to bierne względem nas, a raczéj o własne bezpieczeństwo troskliwe uczucie Austryi, które jak dawniéj utonęło we łzach Maryi Teresy, tak poźniéj spełzło na marnych chęciach *dobroczynnego* (wyrażenie jednego z naszych wodzów) cesarza Franciszka. Natchniony głos mowcy wywołał mocarzy Świętego Przymierza, obsadził nimi stół parlamentowy, postawił na środku Polskę, otoczył ją jéj zasługami, jéj cnotami, roztworzył księgę obowiązków Europy, i czytając słowo po słowie, wskazywał zbrodnie i gwałty na narodzie polskim dokonane. Gorzkie jego wyrzuty sprowadziły rumieniec wstydu na lica obecnych, obudziły uznanie potrzeby i powinności dopomnienia się o krzywdy, przywrócenia ładu w Europie. Jeszcze wtedy Palmerston nie czuł się na siłach, nie śmiał chłodném słowem obrazić tylu pięknych uczuć. Nie przybył więc na to posiedzenie; lękał się by zapał powszechny nie porwał go do podpisania nowego przymierza z Polską. Na jego miejscu powstał uczciwy lord Althorp, ówczesny minister skarbu: — « Nie potrzebowałeś — mówił do Fergussona głosem pełnym wzruszenia, — nie potrzebowałeś szukać wymówek, żeś się podjął tak wielkiego i wspaniałego przedmiotu: wszyscy ci záto wdzięczni jesteśmy. Izba pewnie nie odmówi ministrom tego zaszczytu, i uwierzy że w zupełności podzielają z nią głębokie poszanowanie dla zasług i praw narodu polskiego. Urząd jednak który sprawuję, wymaga po mnie najwyższego stopnia ostróżności, zwłaszcza gdy przy tak mocno poruszonych uczuciach przez potężną wymowę wnioskującego, jedno słowo mogłoby mię zdradzić i popchnąć za granice ministeryalnéj wstrzemięźliwości. »

Wyrazom tym przyklasnęła cała izba. Nie dlatego, żeby można było znaleść w nich rękojmię prędkiéj i śmiałéj polityki ze strony rządu, ale że sposób, gest, zapał, które im towarzyszyły, zdawały się rokować w kolegach lorda Greya silne z naszémi przyjaciołmi współczucie.

Skoro lord Althorp oświadczył, iż nie otrzymawszy urzędowéj wiadomości o statucie organicznym, żadnego objaśnienia dać nie może, najważniejszy i bezpośredni cel wniosku upadł; ale najznakomitsi mowcy z obecnych, nie chcieli rozejść się do domów, obawiali się rozjechać na wielkonocne święta (byłto bowiem ostatni dzień posiedzeń izby przed wielkonocnemi wakacyami) nie wynurzywszy zdań swoich, nie zaspokoiwszy się myślą że dopełnili obowiązku. Jakoż trzynastu członków, różnych opinią, wiekiem, usposobieniem, pospieszyło uczynić zadość téj powinności. Mowy ich dziś jeszcze odczytywane, tchną taką jednomyślnością i równie żarliwym zapędem, że wymazawszy nazwiska, można je przebiedz nieprzerwanym ciągiem i wziąść za rzecz przez jednego mowcę prowadzoną. Układny dyplomata, posiwiały dworak Warrender, równie mocno i dobitnie się wyraża, jak młody, rzutki Labouchere, podpora przyszłéj Melburnowskiéj szkoły Whigów. Zimny sędzia Lushington, co strawił całe życie na przewracaniu foliałów Grotiusa, Puffendorfa i Vatela, unosi się nad wrodzoną oziębłość, zapalczywie odzywa się do cara: « Mylisz się jeśli mniemasz, że twe zbrodnie i przeniewierstwa posłużą ci do nowych zaborów » — i z braterskiém podaniem dłoni staje obok Hunta, wzywającego pomsty nieba na Mikołaja z całą nieokrzesaną szczerotą trybuna ulicznego ludu. Rachunkowy Hume, wyznaje że w ciągu kilkunastoletnich swoich prac parlamentarskich, nigdy nie odebrał tylu i tak usilnych wezwań, jak o wprowadzenie sprawy polskiéj przed sąd narodowy, i trop w trop idzie za drżącym, od zbytku uczucia niemal zająkliwym głosem tego ukochanego lorda Sandon, który zdawał się wytykać stanowisko krewnemu swemu Stuartowi, ośmielać go i usposabiać do tak słynnych poźniéj zabiegów. Courtenay, Wrangham, Forbes, Ewart, półkownik Fox i Evans, wszyscy idą tą samą drogą i do tegoż celu; a że w obradowych mowach zapał ciągle wzrasta, i przy końcu dosięga najwyższego kresu, złotousty Sheil bierze na siebie domówienie: — « Nie noweś — rzekł on do Fergussona — nie noweś otworzył źródło uczuć na-

rodowych, aleś tylko odwalił zdrój, który zbyt długo płynął pod ziemią. Wywołałeś na plac najzacniejszego reprezentanta rządu, który dowiódł, że urzędowe formuły i obawy ministra skarbu, nie pochłonęły uczuć lorda Althorpa. Oko jego i głos rzewny zastąpiły miejsce wyraźnego oświadczenia, że Polszcze zginąć nie pozwolimy. Prawda że niemasz lekarstwa na cierpienia męczenników polskich, ale będzie to zapewne choć smutną pociechą dla nich, że Anglia spłonęła wstydem na widok ich upadku, i że łzy zrosiły jéj rumieniec. Mężny, rycerski, wspaniałomyślny ludzie, narodzie bohatérów! upadłeś, lecz twoją niedolę otacza blask tak wielkiéj i niepożytéj chwały, że najświetniejsze i najpomyślniejsze dzieła starożytnych i obecnych czasów, bledną i nikną przy jéj świetle!» — Z tym okrzykiem rozeszli się członkowie izby, lecz nie bez dania sobie wprzódy wzajemnego zapewnienia, że dobrze poczętéj sprawie usnąć nie dopuszczą, i że wkrótce po przerwie posiedzeń przymuszą rząd do wyraźnego skreślenia swych zamiarów.

† †

KRONIKA.

EMIGRACYA.

Mieliśmy zamiar skończyć pierwéj opowiadania o ruchu politycznym wewnątrz Emigracyi aż do początku roku bieżącego, a potém dać krótki obraz wszystkich stowarzyszeń i zakładów naukowych, dobroczynnych, albo łącznie obu tym celom poświęconych; musimy jednak nietylko w kategoryi polityki, ale i drugiéj spokojniejszéj, mięszać porządek dla świeżych wypadków. Wypada nam teraz powiedzieć słów kilka o instytucyi najnowszéj, która obecnie zdaje się być przedmiotem gorących starań, i zajmuje uwagę emigracyjnego dziennikarstwa. Mamy mówić o *Szkole Narodowéj dla Dzieci Wychodzców Polskich*.

Zawiązać Towarzystwo, mianować w niém całą hierarchią dygnitarzy i urzędników, napisać ustawę organiczną, ułożyć nawet budżet, ozdobić to wszystko przemową wyrażającą najlepsze chęci, jestto rzecz tak już zwykła naszym czasom i naszemu narodowi, że prawie każdy z nas jeszcze w szkołach był prezesem albo kanclerzem, prawodawcą i gorliwym współpracownikiem podobnych przedsięwzięć. Ale co dziwno i smutno, to że ludzie, którzy istotnie organizowali półki, mieli w ręku ministerya krajowe, dziś jeszcze, po dziesięciu latach codziennych doświadczeń w tułactwie, zajmują się dziecinną zabawą. «Dobre chęci, piękne zamiary, obywatelskie uczucia» — zgoda! być to wszystko może, tylko przytém trzeba czegoś więcéj, żeby cała robota nie wyglądała jak zamek na lodzie, stawiony przez jakąś śmieszną manią budowania wielkich rzeczy, albo przez zupełny brak zdrowego sądu.

Miesięcy temu para, wyszła drukowana książeczka obejmująca program *szkoły narodowéj*, urządzonéj w planie na rozmiar niemal uniwersytetu, z wyrachowaniem przerażających emigranta wydatków; a dopiero teraz *Towarzystwo wychowania* ogłasza, że poseł Jan Ledóchowski niespodziewaną ofiarą 50,000 zł. p. położył kamień węgielny téj instytucyi. Na czémże się ona pierwéj opierała? «na sercach i nieskażonych umysłach polskich» na nadziejach zasiłków z kraju, które podług wieści puszczanych w obieg są zapewnione i mają być znaczne. Tymczasem jeden dziennik krajowy (Tygodnik literacki Poznański) ocenił już dobrze cały zamiar; a co w tym względzie pismo emigracyjne (Demokrata Paryzki) powiedziało, to tak jest trafne i słuszne, że chętnie pisząc się na te zdania, mało mamy dodać.

Niezawodnie, plan szkoły czuć śmiercią, każdy widzi, że z tego nic nie będzie. Przyczyny jasne: niedostatek pieniędzy, niedostatek uczniów, i niedostatek ludzi rzecz swoją rozumiejących. Ofiara posła Ledóchowskiego i zasiłki spodziewane, choćby istotnie nawet drugie tyle przyniosły, nic nie znaczą. Na wykonanie planu trzeba mieć nie kapitału, ale rocznego dochodu kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ale choćby i to było, dla kogoż instytut, gdzie uczniowie? Rady zarządzające, dozorujące, piszące ustawy, powinny były zacząć czynność od tego: posłać kogo do ministeryum spraw wewnętrznych żeby dostał listę dzieci emigrantów polskich we Francyi. Pokazałoby się z niéj że niemasz ich więcéj nad 150, z których nieznalazłoby się i dwóch dziesiątków zdolnych wejść do instytutu. Dziewczęta nie należą do rachunku; chłopców przybyłych z kraju z rodzicami, a zatém starszych nad lat dziesięć i dotąd nieumieszczonych, ledwo może jest kilku; ci co porodzili się we Francyi, najwięcéj są bardzo małoletni, bo w początkach emigracyi nasi nie kwapili się do małżeństw; od wszystkich wreszcie nie można spodziewać się opłat bursowych, gdyż komuby na to wystarczało, ten pewnie woli pod własném okiem dawać synowi pierwotne wychowanie, a do dalszéj instrukcyi stoją otworem szkoły francuzkie, niewątpliwie zdolne walczyć o lepsze z uniwersytetem polsko-paryzkim. Co do ludzi, ponieważ mamy tu na względzie nie sam szanowny charakter osób, ale ich kwalifikacyą *ad hoc*, musimy wyznać, iż wdali się nie w swoje. Ziomek Wincenty Kraiński wizytator szkółek Lankastra, piszący się wizytatorem jeneralnym szkół królestwa polskiego, mianowany dyrektor instytutu i sekretarz rad połączonych, pozwoli sobie powiedzieć, iż podpisując program, złożył najwidoczniejszy dowód nieudolności praktycznéj.

Jednak z funduszu jaki jest, i z dobrych chęci, możnaby jeszcze zrobić coś użytecznego w zamierzonym celu. Nato najlepsza rada: rzucić naprzód w kąt niedorzeczne druki, zamknąć bióro wydające odezwy w formule pism jakiegoś niby ministeryum oświecenia, złożyć próżne tytuły prezesów, radzców i t. d. a po prostu, po ojcowsku i po gospodarsku, stosownie do rzeczywistego przychodu wziąść na swój koszt kilku ubogich synów emigranckich, dać im zupełne opatrzenie, posadzić przy nich jednego dobrze dobranego człowieka, posyłać do szkół francuzkich, a w domu kształcić moralnie i uczyć jako dzieci polskie. Na takiego domowego dyrektora nie potrzeba ani filozofa, ani męża wielce uczonego; a o metrów, o korrepetytorów usposobionych i gotowych do téj patryotycznéj posługi, między naszymi spółtułaczami nie trudno.

Zakład taki mógłby wzrość z czasem, (jeśli już mamy tu hodować nasze pokolenia); rzecz prowadzona skromnie i skutecznie, byłaby wymowniejszą proklamacyą nad wszystkie drukowane odezwy, plany i zachęty.

KRAJ.

Reskryptem z d. 6 (18) grudnia r. 1841, cesarz Mikołaj złożył następne podziękowanie Jenerał-adjutantowi, Senatorowi *Kawelin*, któremu był poruczył naprzód wychowanie syna swojego, następcę tronu, a potém główny kierunek kommissyi śledczéj w Litwie.

«.... Zaufanie moje w tym dla serca Mojego drogim względzie, usprawiedliwiście zupełnie. Będąc zawsze świadkiem wszystkich waszych czynności, Ja większego jeszcze nabrałem przekonania o niewzruszoności waszych, godnych szacunku zasad. — To przekonanie było Mi pobudką do wybrania was na Prezesa ustanowionéj w Wilnie Kommissyi śledczéj nad osobami, obwinionemi o występne przeciw Rządowi zamiary. W tym wyborze miałem na celu położyć koniec ile możności prędki i sprawiedliwy mnogoletnim badaniom nad témi przestępcami, a zkąd inąd dać krajowi, do którego osoby te należą, nowy dowód, jak blizkie są sercu Mojemu jego spokojność i pomyślność. — Mimo całéj trudności i zawiłości tego poruczenia, wy, potrafiliście ukończyć rychléj, niż spodziewać się było można, a obok tego ze wszelką pożądaną zupełnością, jasnością i ścisłością. — Roztrząsnąwszy szczegółowie doniesienia wasze, zleciłem Ministrowi Wojny obwieścić wam rozkazy Moje we względzie zamknięcia Kommissyi, tudzież niektórych do jéj badań odno-

szących się przedmiotów; teraz zaś wypełniam najbardziéj Mi miły obowiązek, wynurzając wam doskonałą wdzięczność Moją za chwalebną i sumienną pracę waszą. »

Ukaz carski z d. 25 grudnia 1841 (v. s.) ściągający się także do prowincyi litewskich, jest dowodem i niby tryumfalnym ogłoszeniem drugiego, głębiéj jeszcze zadanego ciosu narodowości polskiéj w tym nieszczęśliwym kraju. Car zamieniwszy wyznanie unickie na prawosławne, rozporządza już duchowieństwem jego podług ogólnych prawideł imperyum Moskwy, tojest czyni je wydziałem służby etatowéj, płatnéj ze skarbu; a uważając ludność katolicką za przeznaczoną do pozbywania się stopniami swéj religii ojczystéj, ogarnia temiż przepisami duchowieństwo Kościoła rzymskiego. Wszystkie dobra dyecezyalne i klasztorne są już zabrane do skarbu, zkąd kapitułom i zakonom będą tylko wypłacane summy pieniężne, zastosowane do trzech klas, czyli rzędów, w których jednako mieścić się powinny wszelkie męzkie i żeńskie zgromadzenia zakonne, bez względu na dotychczasową ich liczbę i różne cele ich fundacyi. Styl ustawodawstwa carskiego w tym ukazie, zdaje się dochodzić najwyższego szczebla ironii urągającéj niebu i ziemi. Mikołaj pozwalając sobie rozkoszy z dopięcia usiłowań jego poprzedników i własnych, odzywa się w następny sposób:

« *Ukaz Najświętszemu Rządzącemu Synodowi.* »

« Świętéj pamięci Cesarzowa Jéj Mość Katarzyna Druga najmilsza Babka Nasza, idąc w ślady mądréj skazówki nieśmiertelnego Prapradziada Naszego Cesarza Jego Mości Piotra Wielkiego, założyciela teraźniejszéj Wielkości Mocarstwa, Nam od Boga powierzonego; przy samym początku panowania Swego upatrzyła, jak dalece nieprzystoi Duchownemu Stanowi odrywać się przez świeckie frasunki od istotnych, najświętszych swoich obowiązków, i zważywszy, że zarząd wielolicznemi dobrami osiadłemi, będąc dla niego ciężarem, i dla poddanych mu włościan żądanéj korzyści nie przynosił, w zawiadywanie i zarząd Skarbu te dobra oddać rozkazała, na utrzymanie zaś Duchowieństwa stałe pensye w zatwierdzonych przez Najwyższą władzę Etatach naznaczyła. W późniejszym czasie, przez sprawiedliwą Opatrzność Boską, wrócone zostały Ojczyźnie Naszéj Zachodnie jéj prowincye, w których, dla szczególnych czasowych okoliczności, konieczna potrzeba wymagała zostawienia nieruchomych osiadłych dóbr, na pieczy Duchowieństwa do dalszego w téj mierze rozpatrzenia się. Teraz, gdy w tym kraju zagładzone są ślady obcego tymczasowego panowania, gdy się on nanowo tak ściśle i nierozerwanie połączył z Rossyą, że już w upłynionym roku i nadanie mu praw Jéj wspólnych okazało się niezbędném; gdy nakoniec Bóg szczodrobliwy zsyłając błogosławieństwo na ukochaną Ojczyznę Naszą, udziela Nam środków do stałego podźwignienia onéj ku wyższemu szczeblowi dobrego urządzenia, zdało się Nam wyswobodzić i Duchowieństwo Zachodnich Gubernii od niewłaściwych onemu zatrudnień. Przeto postanowiwszy uskutecznić w tych Guberniach Uchwały, od wielkich przodków Naszych w innych okresach Państwa w téj mierze wprowadzone, Umyśliliśmy zarazem okazać nowy dowód troskliwości naszéj o polepszenie położenia Duchowieństwa. Dlaczego, okrom wszelkich dochodów z dóbr duchownych pod Skarbową Administracyą idących, szczególne zasoby, tak na utrzymanie Duchowieństwa, jakoteż na polepszenie organizacyi zakładów do niego należących celem podniesienia i zabezpieczenia nadal pożytecznego ich istnienia, przeznaczywszy, Rozkazujemy: »

« 1) Wszelkie nieruchome osiadłe dobra, do Prawowiernego Duchowieństwa w Zachodnich Guberniach należące, zdać w zawiadywanie i zarząd Ministeryum dóbr Państwa, za wyłączeniem majątków znajdujących się we władaniu właściwie Parafialnego świeckiego Duchowieństwa, nienależącego do teraźniejszego składu Katedralnych Soborów. »

« 2) Ułożywszy dla Rządów Dyecezyalnych, Katedralnych Soborów i Klasztorów Etaty, do potrzeb osób i zakładów zastosowane, a godności piérwszych i stopniowi drugich przyzwoite, przedstawić one na zatwierdzenie Nasze. »

« Zatém, gdy teraźniejsze dochody z dóbr duchownych zachodniego kraju ku dowolnemu i przyzwoitemu utrzymaniu całego Duchowieństwa i zakładów do niego należących nie wystarczają, udzielne zasoby, o których mają być dane Ministrom Skarbu i dóbr Państwa odpowiednie rozkazy, ku temu Przeznaczamy. »

Stosownie do powyższéj woli swojéj, car w *Ukazie Rządzącemu Senatowi*, tegoż dnia danym, powiada:

« Postanowiwszy takim sposobem przyprowadzić do skutku, w Zachodnich Prowincyach kraju, Uchwały w téj mierze dla innych okresów Cesarstwa służące, Umyśliliśmy rozciągnąć one i na Duchowieństwo Obcych Wyznań Zachodnich Prowincyi. A przeto Rozkazujemy: »

« 1) Wszelkie dobra nieruchome osiadłe, do Duchowieństwa Obcych Wyznań w Zachodnich Guberniach należące, zdać w zawiadywanie i zarząd Ministeryum dóbr Państwa, za wyłączeniem majątków znajdujących się właściwie we władaniu Parafialnego świeckiego Duchowieństwa, nienależącego do wyższéj Hierarchii, czyli do teraźniejszego składu Kapituł i tym podobnych zakładów. »

« 2) Ułożywszy dla Rządów Diecezyalnych, Kapituł i Klasztorów Etaty, do potrzeb tak samych Zakonów, jakoteż i Osób zastosowane, a stopniowi piérwszych i godności drugich przyzwoite, przedstawić one na zatwierdzenie Nasze. »

« Zatém, gdy dochody teraźniejszych dóbr duchownych Zachodniego kraju, do należytego zabezpieczenia Duchowieństwa i zakładów do niego należących, nie są dostatecznémi; przeto, ku zasileniu środków na ich utrzymanie Przeznaczamy, dochody z dóbr w Zachodnich Guberniach za uczęstnictwo w byłym buncie skonfiskowanych, po uprzedniém spłaceniu długów i spełnieniu innych leżących na nich obowiązków. »

Daléj idą ukazy z d. 1 stycznia 1842, zatwierdzające etaty przedstawione według poprzednich postanowień.

Dyecezye tak prawowierne (greckiego wyznania), jak katolickie, podzielone są na trzy stopnie, i podług tych stopni, równie prawowiernym jak katolickim, przeznaczone następne wypłaty:

W Dyecezyi *piérwszego stopnia*: Biskupowi i na dom biskupi, rubli sr. 6,610; na Katedralny Sobór z kapellą, albo na Kapitułę, r. s. 5,390. — W Dyecezyi *drugiego stopnia*: Biskupowi i na dom biskupi r. s. 5,475; na Katedralny Sobor z Kapellą, toż na Kapitułę r. s. 5,525. — W Dyecezyi *trzeciego stopnia*: Biskupowi i na dom biskupi r. s. 4,480; na Katedralny Sobor z Kapellą, lub na Kapitułę 4,130. — Czyli ogółem: na Dyecezyą 1go stopnia, rubli srebr. 12,000; 2go stopnia r. s. 10,000; 3go stopnia r. s. 8,600.

Nadto, w Dyecezyach katolickich przeznaczono: Biskupom Koadjutorom i Sufraganom, każdemu po r. s. 2,000; Infułatom po r. s. 574; Konsystorzom 1go rzędu r. s. 5,300, 2go rzędu r. s. 4,800, 3go rzędu r. s. 2,500.

Klasztory w obu wyznaniach, tak męzkie jak żeńskie, podzielone są podobnież na 3 stopnie, i również opatrzone. Tojest: męzkie 1go stopnia po r. s. 3,185, 2go stopnia po r. s. 2,220, 3go stopnia po r. s. 1,540. Żeńskie 1go stopnia po r. s. 2,765, 2go stopnia po r. s. 2,155, 3go stopnia po r. 1,455. — Nadto, dozorcy nad klasztorami prawosławnémi, a naczelnicy mniszych zakonów katolickich, będą mieli każdy po r. s. 400 na rok.

Tak tedy według ukazów cara, który zdaje się chcieć zabezpieczyć duchowieństwo gubernii zachodnich od niedostatku, i najmiłościwiéj preznacza nato dochody z dóbr skonfiskowanych, po spłaceniu *innych ciężarów* na tych dobrach leżących, czyli *nigdy*, największe klasztory męzkie będą miały po 5,300, a żeńskie po 2,765 r. s. rocznie. Tymczasem sam klasztor Dominikanów Wileńskich, liczący zawsze przeszło 100 zakonników, miał najmniéj trzy razy tyle dochodu; klasztor zaś Panien Miłosiernych w Wilnie, który utrzymywał ciągle kilkaset chorych w szpitalu, był jednym z najbogatszych w Litwie, i miał niemal dziesięćkroć większą intratę z dóbr ziemskich, nadanych przez królów polskich i prywatnych pobożnych fundatorów.

POMNIK GROBOWY DLA Ś. P. J. U. NIEMCEWICZA.

Lista dziewiętnasta składkujących.

Przeniesienie z listy ośmnastéj * . fr.	1,549	10
Loman Jan z Paryża	3	»
Skrypkunas z St-Malo	2	»
W ogóle	1,554	10

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Stycznia 27 r. b. Ojciec Święty na posiedzeniu publiczném konsystorza, dał kapelusz kardynalski pięciu nominowanym kardynałom. Tegoż dnia odbyło się posiedzenie sekretne konsystorza, na którem zamianował kilku nowych biskupów. Pomiędzy innymi x. Filatkowskiego, z W. Xięztwa Poznańskiego przeznaczył na biskupstwo wakujące po śmierci X. Frayssinous.

— X. Paszkiewicz odebrał w styczniu od Rotschilda list z Wiednia z prośbą, aby droga żelazna z Warszawy do Bochnii została wkrótce ukończoną, gdyż droga żelazna idąca z Lipska przez Oświecim do Bochnii z wielkim pośpiechem się robi.

— Polska poniosła bolesną stratę w osobie biskupa dyecezyi Wileńskiéj Kłongiewicza, zmarłego 6 stycznia w Wilnie z apoplexyi.

— Rodzina Sobańskich straciła jednego ze swych najdostojniejszych członków. Gotard Sobański prześladowany od wielu lat przez rząd rossyjski, zmuszonym się widział osiąść w głębi Rossyi. Zginął on z ręki otaczających jego osób, które wydarły jemu pieniądze z domu przysłane dla kupienia domu.

— Ambasada rossyjska w Paryżu, powiadają, wielkie summy rozrzuca pomiędzy literatów i dziennikarzy dla *prostowania* (skrzywiania) na korzyść Rossyi opinii publicznéj. Summa na ten cel rocznie przeznaczona w Paryżu została podwojoną.

—Dnia 4 lutego P.Duncombe uwiadomił Izbę Niższą Parlamentu, iż ma zamiar odnowić przeszłoroczny wniosek względem emigrantów polskich zamieszkałych w Wielkiéj Brytanii.

— Jenerał Rybiński który otrzymał z darów zostawionych przez ś. p. Hr. Małachowską 200,000 zł. p., dowiedziawszy się o sporze względem sukcessyi pomiędzy krewnymi zmarłéj, oświadczył im iż złożył tę summę na ręce jednego z bankierów paryzkich, i że ona tam pozostanie dopóki sama familia nie rozstrzygnie wątpliwości. Czyn ten jenerała pełen delikatności godzien jest publicznéj pochwały.

— Piszą do nas z Nancy, iż P. Staniewic odebrał od posła Ledóchowskiego 5,000 fr. przeznaczonych na wsparcie familii polskich w têm mieście zamieszkałych. Summa ta miała być rozdzieloną jak następuje: dla P. Staniewicza 2,000 fr.; dla familii obarczonych dziećmi 2,500 fr. dla Polaków najbardziéj wsparcia potrzebujących 500 fr. Dystrybucya w swoich szczegółach i skutkach miała uledz surowéj krytyce niektórych jéj świadków.

WIADOMOŚCI KSIĘGARSKIE I LITERACKIE.

Wilno. Zbieramy tu w jedno z rozmaitych źródeł, co może złożyć jakikolwiek obrazek ruchu literackiego w Wilnie, gdzie jak się zdaje pismiennictwo krajowe polskie, ma swoją główną kwaterę. Oprócz talentu i zapału znakomitych pisarzy, jak PP. M. Grabowski, I. J. Kraszewski, H. Rzewuski, i inni, gorliwość typografów i wydawców, zasługuje na szacunek. Uczynimy wzmiankę o najnówszych publikacyach w rozmaitym rodzaju, poczynając od rzeczy historycznych.

— Niedawno wyszedł ostatni tom *Historyi Litwy* Teodora Narbutta. P. Marcinowski, wydawca tego ogromnego i z wielu względów bardzo szacownego dzieła, zabiera się wydać pracę Justyna Narbutta, będącą niby kontynuacyą poprzedniéj, pod tytułem: *Litwa za Wiśniowieckiego i Sobieskiego.*

— Tom 3ci *Historyi Wilna*, przez Kraszewskiego, opuścił już prassę u Zawadzkich. Tom ten daje szczegółowy obraz miasta, i zawiera ryciny: 1. Portret Bekieszy, z dobrego oryginału. 2. Szczątki jego pomnika z widokiem góry, na któréj czeka lada dzień ostatecznego upadku do Wilenki. 3. Brama zamkowa niedawno zbita. 4. Ostra Brama. 5. Zamek dolny, niegdyś łączący się z kaplicą marmurową Ś. Kazimierza. — Druk tomu 4go téj historyi już się zbliża do końca.

— Michał Grabowski, znany nasz estetyk, zamierzył oddać przysługę historyi i ogłosił następną odezwę interesującą wszystkich miłośników dziejów ojczystych.

« Niżéj podpisany mając w swém ręku znaczny zbiór manuskryptów historycznych polskich, między innémi oryginalną korrespondencyą królowéj Bony, Zygmunta Augusta, królewny Katarzyny, *etc.* z Montim, sekretarzem ich i agentem w Modenie, szczegółowe akta legacyi i tranzakcyi dyplomatycznych za Jana Kazimierza, własnoręczne listy wielu historycznych osób z XVI i XVII wieku, ułożył się z P. Adamem Zawadzkim w Wilnie o drukowanie tych *Źródeł do dziejów Polskich.* Dlatego uprasza wszystkich którzyby posiadali tego rodzaju zabytki, stare dokumenta, listy, pamiętniki historycznéj lub tylko krajowéj treści, ażeby wsparli ich udziałem niezwłócznie rozpocząć się mającą publikacyą. Posiadanie pojedyńczego dokumentu nie przyda się na nic, i ogłoszenie go nawet w pismie czasowém różnorodnéj treści, może nie sprawić korzyści, ale w zbiorze systematycznym znajdzie właściwe miejsce. Zresztą nietylko zabytek ściśle historyczny, ale każdy szczegół ściągający się do obyczajów, do przeszłości poszczególnych miejsc kraju, zapisanie wspomnienia, tradycyi, anekdoty, wiadomość wyczerpnięta z akt sprawy prywatnéj, ale ważnéj, i t. p. przyjętemi z największą wdzięcznością zostaną. Zwrot każdego oryginalnego dokumentu, stosownie do żądania, najuroczyściéj się zaręcza. Nadesłanie łaskawe korrespondencyi ma być pod adressem (po rossyjsku): *P. Michałowi synowi Antoniego Grabowskiemu, w gubernii Kijowskiéj, w powiecie Czehryńskim, w mieście Alexandrówce.* »

— Mikołaj Malinowski, oprócz historyi panowania Jagielończyków w Węgrzech, zajmuje się przekładem listów Załuskiego, i takowe w wyciągach drukiem ogłosić zamyśla, jako ważny materyał do panowania Jana III. i Augusta II.

— Xiądz Lenartowicz napisał historyą Pijarów prowincyi litewskiéj, jako uzupełnienie i rozszerzenie znanego dzieła Bielskiego *Vitæ Piaristarum.*

Należy także do dzieł historycznych:

— *Obraz Bibliograficzny,* niezmiernie ważny dla historyi literatury naszéj, pracowicie i sumiennie robiony przez ludzi usposobionych do tego, a z wielkim kosztem drukowany u Zawadzkich.

(d. c. p.)

* Patrz N. 43 str. 173.

— Przy każdym numerze Dziennika Narodowego wychodzi Dodatek poświęcony *wyłącznie* kursowi Literatury Sławiańskiéj, wykładanemu w Kollegium Francuzkiém w Paryżu przez P. Mickiewicza. Cena prenumeraty na cały kurs tegoroczny dla abonujących dziennik fr. 5, dla nie abonujących dziennika fr. 7.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.